

**NOBEL DLA WAŁĘSY**

Norweski komitet przyznał pokojową nagrodę Nobla przewodniczącemu NSZZ "Solidarność". To najwyższe światowe wyróżnienie jest wyrazem uznania dla jego działalności i postawy.

Jednakże Wałęsa - jak sam powiedział - dzieli tę nagrodę z polskimi robotnikami, z wszystkimi członkami "Solidarności". Bo przecież w swojej działalności zmierza on do tych samych celów co wszyscy członkowie Związku, posługując się metodami wynikającymi z programu i idei "Solidarności".

Nagroda - przyznana Wałęsie niemal dokładnie w rok po delegacji przez WRON "Solidarności" - dowodzi, że dla światowej opinii nasz Związek istnieje nadal i ma do spełnienia zadania ważne nie tylko dla Polaków. Świat coraz lepiej rozumie, że dążenie do zapewnienia pokoju to dzisiaj przede wszystkim walka z totalitaryzmem i zniewoleniem człowieka.

Dlatego gratulując Lechowi tego zasłużonego wyróżnienia i ciesząc się wraz z nim pamiętajmy, że zobowiązują nas wszystkich, że nie możemy zawieść nadziei, którą świat w nas pokłada. I pamiętajmy, że w naszej walce nie jesteśmy sami. Nagroda i napięcia z całego świata wyraży uznania dla Wałęsy są tego kolejnym dowodem.

**WAŁĘSA O NAGRODZIE I "SOLIDARNOSCI":**

"Myślę, że Komitet Nobla mnie rozumie. Nigdy nie miałem zamiaru, nie mam zamiaru i nie będę walczył przy pomocy innych środków aniżeli pokojowe. Takie ideały reprezentuję nie tylko ja, ale i cała szeroka masa, cały nasz naród. Zawsze przedstawialiśmy się jako ruch pokojowy. Taka akcja wymaga więcej czasu, ale jest bardziej skuteczna. ..."

Tylko w ten sposób "Solidarność" widzi swoje zwycięstwo. Tylko w ten sposób "Solidarność" na pewno zwycięży. Nie ma innego sposobu na wygraną i pisać, jest politycznie uświadomione i wie co może osiągnąć, w jaki sposób i w jakim stopniu. Wie też dobrze, że XXI wiek będzie wiekiem walki pokojowej właśnie dlatego, że przygotowano tak dużo środków do prowadzenia wojny..."

/z wywiadu dla tygodnika "Newsweek"/

**Proces Janusza Pałubickiego**

19 II przed Sądem Wojsk Lotniczych w Poznaniu rozpoczęła się proces członka TKK, Janusza Pałubickiego. Był on oskarżony o kierowanie Tymczasowym Zarządem Regionu Wielkopolska, uczestniczenie w pracach TKK i kolportowanie prasy podziemnej.

Pałubicki w śledztwie nie składał żadnych zeznań. Przed sądem potwierdził swój udział w TZR i TKK, odmawiając wszelkich wyjaśnień, które mogłyby przyznaczyć się do ujawnienia struktur "Solidarności" lub obciążić kogokolwiek. W swoim oświadczeniu powiedział m.in.:

"... Wprowadzona 13 XII 81r. sytuacja zamknęła społeczeństwo polskie w tym samym zauku, z którego wydobyliśmy się parokrotnie za cenę życia osób najmniej winnych. Marzę ku świetlanej przyszłości rozpoczęliśmy przez trupy. .../ Słyszymy wołanie o spisku Zachodu, kapitalistów, Izraela, amerykańskim, o pogrobowcach faszyzmu, chuliganach, o podpaleniach, rabunkach i zniszczeniach. Mówią do zwolennicy spiskowej teorii społeczeństwa, dla których nie ma ludzi, ale są rządy i władza. Jeśli powtarzanie się każdorazowo schematu cennym sytuacją nie jest oszustwem, to może być tylko sekciarstwem sgnubnym w skutkach i sgnubnym dla państwa, w którym postęp może odbywać się tylko przez krwawe zapęści. To nie społeczeństwo jest naiwne i niedojrzałe, a wprowadzenie wojsk na ulice nie wprowadzaładu. Powoduje tylko śmiertelną ciszę po strzałach do ludzi. .../ Gdy stanowiąc państwa wyrażane jest przez środki przymusu, gdy zmierzona są autentyczne siły społeczne, gdy cenzura likwiduje obieg informacji - jak można wyrazić protest przeciw temu, co się zdarzyło, jest i ma być? Pozostała powszechnie na świecie przyjeżdża, a u nas nielegalna, forma życia zbiorowego dająca możliwości wyrażenia swego stanowiska słowem i czynem. Ja mam się tłumaczyć, dlaczego występuję przeciw prawu? .../

Postępowanie moje, otoczone publicznym poparciem, od 13 XII 81 od godz. 24 w nocy ma być nagłe bezprawne. Mój mandat związkowy nabrał mocy dzięki poparciu większości /c.d. na str. 2/

Uchwalona w lipcu ustawa o amnestii nie doprowadziła do wyjścia z więzień i aresztów śledczych wszystkich skazanych i aresztowanych za działalność związkową. Nie objęto nią internowanych a następnie przebywających w śledztwie siedmiu członków Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność". Podobnie jak niżej podpisani byli oni wybrani w skład władz legalnie działającego ruchu związkowego. Czujemy się w obowiązku zabrać głos w ich obronie, podobnie jak w obronie wszystkich innych osób przebywających w śledztwie lub skazanych na długoletnie więzienie, których bądź nie objęto amnestią, bądź tylko zmniejszono im wyroki. Uważamy, iż elementarnym warunkiem pojednania narodowego, do którego zwywał podczas swego pobytu w Polsce Papież Jan Paweł II, jest uwolnienie wszystkich skazanych lub przebywających w śledztwie z powodów politycznych. Zwracamy się do Sejmu PRL, jako naczelnego organu władzy państwowej, o doprowadzenie do zrealizowania tego podstawowego postulatu moralnego i społecznego.

- Warszawa, 28 IX 1983
- Lech Wałęsa /Gdańsk/, Wacław Adamczak /Poznań/, Jan Bartożak /Lublin/, Lech Biegalski /Suwałki/, Ryszard Bogacz /Szczecin/, Edward Borowski /Gorzów Wielkopolski/, Włodzisław Bogucki /Łódź/, Tadeusz Chmielewski /Elbląg/, Andrzej Dudek /Ostrowiec Świętokrzyski/, Lech Dymarski /Poznań/, Jerzy Hübrycht /Zywiec/, Ryszard Iwan /Lubliniec/, Stanisław Jakowicz /Opole/, Maciej Jankowski /Warszawa/, Jerzy Jastrzębowski /Warszawa/, Marian Jaworski /Kielce/, Zbigniew Jedruszewski /Poniatowa/, Józef Junglewicz /Kraków/, Stefan Jurczak /Kraków/, Zbigniew Karwowski /Wrocław/, Tadeusz Kęsy /Rzeszów/, Stanisław Kojan /Szczecin/, Zbigniew Kokot /Częstochowa/, Antoni Konsik /Gorzów Wielkopolski/, Antoni Kopaczewski /Rzeszów/, Andrzej Konarski /Wrocław/, Stefan Korejwo /Skupsk/, Andrzej Kralczyński /Bielsko-Biała/, Witold Król /Radom/, Stanisław Krupa /Stalowa Wola/, Mieczysław Kukula /Grodziszów/, Andrzej Kuśnierz /Rzeszów/, Marian Kwociński /Węgliniec/, Edward Łuczynski /Białystok/, Jacek Marchewczyk /Kraków/, Stanisław Marczuk /Kraków/, Eugeniusz Matyjas /Leszno/, Michał Mastor /Rybnik/, Jacek Merkel /Gdańsk/, Bogusław Mikus /Częstochowa/, Henryk Napieralski /Bydgoszcz/, Stefan Nawrot /Lublin/, Włodzisław Nowara /Jastrzębiec/, Marian Nowicki /Wrocław/, Stanisław Okoński /Lubiąż/, Janusz Onyszewicz /Warszawa/, Mieczysław Oszmian /Zielona Góra/, Józef Patyna /Katowice/, Andrzej Pieniak /Jelenia Góra/, Antoni Pilecki /Lublin/, Michał Rowozny /Olsztyn/, Grażyna Przybylska-Wendt /Płock/, Aleksander Przygodziński /Częstochowa/, Janusz Rejch /Katowice/, Bogdan Ryś /Kielce/, Jan Sęń /Olawa/, Jan Śliwiński /Poznań/, Wacław Sikora /Kraków/, Andrzej Sobleraj /Radom/, Ryszard Stachowiak /Konin/, Antoni Stankowski /Toruń/, Franciszek Szewliński /Bydgoszcz/, Bogusław Szybański /Elbląg/, Stanisław Szymkowiak /Zielona Góra/, Antoni Tokarzewski /Bydgoszcz/, Jan Waszkiewicz /Wrocław/, Stanisław Wądrołowski /Szczecin/, Jan Winnik /Wrocław/, Zygmunt Zawojewski /Krosno/, Mieczysław Ziąja /Oświęcim/.

**AMNESTIE W PRL**

Polaska Ludowa rozpoczęła swój żywot od amnestii. Ogólna ich liczba i zakres wskazują wg terminologii marksalistowskiej na "ostrość walki klasowej", czyli na rozmiar oporu, jaki społeczeństwo stawia nieprawidłowej władzy.

Pierwsza amnestia to dekret z 2 VIII 45r. /Dz.U. z dn. 21.08.1945r. Nr 28 poz. 172/ wydany "celem upamiętnienia Święta Odwrotu Polaki, w rocznicę powstania PKWN oraz faktu utworzenia Rady Jedności Narodowej". Puszczono się w niepamięć i wybacza przestępstwa należące do Sądów Wojskowych, za które ustawa przewiduje jako karę najsurowszą - pozbawienie wolności do lat 10-ciu." Dekret ustanawiał ścisły termin na ujawnienie się i stawiał następujące wymogi: - pozuczenie szeregow związków i powrót do normalnego życia, - dobrowolne złożenie broni władzom Rządu Republikaństwa Publicznego, - stawienie się do rozpatrzenia właściwej władzy. Termin ten został następnie przedłużony do 15 X 45r. Jak widziwy wystarczała deklaracja porzucenia działalności i powrotu do normalnego życia, nie istniał wymóg ujawnienia czasu, miejsca i rodzaju prowadzonej działalności. Można było nie szkodzić współpracującym walki, nie demagogować ich. Mimo tej zachęty podziemie istniało nadal.

Już 22 II 47r. wystąpiła pilna potrzeba następnej amnestii "celem upamiętnienia otwarcia Sejmu wybranego z woli narodu i prezydenta RP i umożliwienia wszystkim obywatelom wzięcia udziału w budowie Demokratycznej Polski Ludowej".

Zakres przedmiotowy amnestii był prawie identyczny, jak wg poprzedniego dekretu. Art. 2 ustawy o amnestii z 22 II 47r. ustalał wymogi ujawnienia: dobrowolnie za-

/c.d. str. 2/

niechad przestępczej działalności i złoży oświadczenie o tym władzom bezpieczeństwa. W niektórych przypadkach sprawca był zobowiązany do złożenia w UBP przedmiotów i narzędzi służących do popełnienia przestępstwa. Wymogi w zasadzie identyczne jak w dekrecie z 2 VIII 45r. Barowane są kary do lat 5./a więc już o połowę mniejsze niż w pierwszej amnestii/, od 5 do 10 lat. Łączy się karą o połowę. Od 10 lat wyżej złagodzenie kary o 1/3. Kary śmierci i dożywocia zamienione na 15 lat więzienia.

Więźniów jednak nadal zapędzały się ogromną liczbą więźniów politycznych; wkrótce rozpoczęła się ponura noc stalinizmu. Ogłoszona w jej apogeum ustawa o amnestii z 22 VI 52r. /Dz.U. z dn. 1.12.52r./ wiernie odzwierciedla tendencje władz, dotyczy bowiem drobnych spraw kryminalnych: do jednego roku pozbawienia wolności i 2 tys. zł grzywny - następuje barowanie kary, od roku do 3 lat - złagodzenie kary o połowę, powyżej 3 lat - złagodzenie o 1/3. Do najpoważniejszych przestępstw o charakterze politycznym z sekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa z 1946r. /słynny Mały Kodeks Karny/ amnestii w ogóle nie zastosowano. Jedyny akcent "socjalistycznego humanitaryzmu" to zamiana kary śmierci na 15 lat więzienia, a kary dożywocia na 12 lat więzienia. O jakikolwiek ujawnieniu się osób działających w podziemiu nie ma mowy, tak, jakby nie istnieł przeciwny system.

Również kolejna ustawa amnestyjna z 27 IV 56r. zakładała istnienie tylko zwykłych przestępstw kryminalnych, które darowywała do 2 lat, kobietom do 3 lat, a kobietom z dziećmi do 14 lat nawet do lat 5. Zakres przedmiotowy amnestii obejmował formalnie również sprawy z Małego Kodeksu Karnego, z dekretów o ochronie sumienia i o obronie pokoju itp., czyli sprawy o najwyższym zagrożeniu. Praktyczne zastosowanie amnestii miało w tym zakresie przedmiotowym zasięg bardzo ograniczony, ktoś bowiem dostał z MKK tylko o 2 lata?

Jak na tle tych ustaw przedstawia się "dobrociństwo" dla ujawniających się działaczy opisane w art. 1 ostatniej ustawy z 22 VII 83r.? Stawia on bezprecedensowy wymóg ujawnienia rodzaju działalności i, jej czasu i miejsca oraz rodzaju popełnionego "przestępstwa". Jego nawet w stalinowskich latach 50-tych nie było!

## Proces Pałubickiego /G.D. ZE STR. 1/

szosci przedstawiciele członków tego regionu. Był ich ponad 400 tys. Nie uważałem mnie to do wszystkiego, tylko do osiągnięcia określonego statutowego celu. Kto z posłów do Sejmu, mając dziesięćkrotnie większy okręg wyborczy, może powiedzieć, że powołany na cel jest nieważny, nieaktualny? /.../

Mam sobie za zasługę, że w nim nie stanąłem po stronie zabójców, ich pomocników i zleceniodawców. /.../ że w czasie podziaku na tych, którzy stoją po stronie kolby i po stronie lufy znalazłem się w miejscu odpowiadającym mojemu mniemaniu o godności. /.../

Uważam, że moja kandydatura do Zarządu Regionu zobowiązuje mnie do obrony interesów członków nie tylko w czasach pomyślnych. Ten wybór zawierał wystarczające zaufanie publiczne, bym nie mógł go niekwestionować i unikać działania metodami dostępnymi i akceptowanymi przez wyborców. Wybór na przewodniczącego TRZ narzucił konieczność ujawnienia nazwiska dla wskazania kontynuacji działania związku "Solidarność" i dla wykluczenia ewentualnych domysłów, że kontynuowana działalność ma nieczyste pochodzenie. To co mam, sobie w tej sprawie do wyrzucenia nadaje się do sprawozdania dla moich wyborców na koniec kadencji."

Kilkunastu aresztowanych w tej samej sprawie zwolniono po 22 VII na mocy amnestii. Do sądu podczas procesu J. Pałubickiego przyjechało mnóstwo ludzi. Nie wpuszczeni na salę gromadzili się przed budynkiem. /wg "Inf. '83" Reg. Mazowska nr 160/

10 X sąd skazał Janusza Pałubickiego na 4 lata więzienia. Uwzględniając amnestię karę zmniejszono do 2 lat.

## SEJMOWY SZANTAŻ

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu minister sprawiedliwości Sylwester Zawadzki wystąpił z informacją o realizacji ustawy amnestyjnej. W dużej mierze była to nie informacja, lecz dezinformacja. Oto przykłady:

- Ze sporym sadowolnieniem Zawadzki mówił o 327 działaczach "Solidarności", którzy się ujawnili do dnia 20 IX br. Ani słowem nie wspominał jednak, że większość z nich to ludzie schwytani przez SB, a następnie zmuszeni do "ujawnienia się".

- Liczba aktualnych więźniów politycznych podana przez Zawadzkiego różni się od danych przedstawionych niedawno przez Urbana, kolegę z tego samego rządu. Czyżby minister sprawiedliwości liczył na to, że jego słowa nałożą wiarygodności na tle kłamstw Urbana?

Oprócz zachwalania "zaskawość" władz Zawadzki przedstawił też ofertę-szantaż. Podzi nie stosowany dotychczas art. 5 ustawy o amnestii. Przewiduje on, że na wniosek prokuratora generalnego Sąd Najwyższy może darować każdą karę z wyjątkiem przestępstw przeciwko podstawowym interesom gospodarczym PRL. Jednak w Zasadniczym zakresie stosowania tego artykułu zależeć będzie od postępów "normalizacji", zwłaszcza od tego czy polityczne podziemie zaprzestanie działalności.

W ten oto sposób minister sprawiedliwości odsłonił istotę socjalistycznej praworządności. Więźniowie polityczni - zwłaszcza oczekujący na proces członkowie KSS KOR i Komisji Krajowej "Solidarności" - są po prostu zakładnikami reżimu. Stwierza on: nieważne czy Kuroń lub Świątek są winni; jeśli będzie trzeba, zamknemy ich na długie lata; jeśli jednak skapitulują, to może ich wypuścimy.

Każdy Polak wie kto w niezbyt odległej przeszłości brał zakładników i stosował zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Dziś tę samą metodę stosują terroryści. Są to jednak jednostki bezwzględnie łacigane przez prawo. W PRL takimi terrorystami są władze państwa działające w majestacie prawa. Za cenę wolności więźniów przywódców opozycji chcieliby zniszczyć walkę o wolność i prawa społeczeństwa. Powinni jednak pamiętać, że w naszej narodowej literaturze istnieje jedno określenie takich zabiegów - są to jeszcze jedne szaryfowe prace.

## Z REGIONU

\*\*\* TOMASZÓW LUBELSKI

W poprzednim "Informatorze" pisaliśmy o pomniku "Żołnieriom Września" w Tomaszowie upamiętniającym kilkudziesięciu walki z Niemcami w tym regionie w 1939r. zakończonych wzięciem się do walki Armii Czerwonej i wzięciem wielu polskich żołnierzy i oficerów do sowieckiej niewoli, z której liczni mieli już nie powrócić. Oto dalsze fakty związane ze sprawą pomnika.

Władze nie wyraziły zgody na bryłę o konturach w kształcie granic międzywojennej Polski, dlatego pomnik stanowił blok jasnego piaskowca o kształtach raczej nieokreślonych. Widnieje na im. Przel z wojskowej rogatywki /w kominie/, napis "Żołnierze Września 1939" oraz głochoła nieprzebijająca jak gąbka cięciem siekiry na połowę.

Podważała również nie odpowiadał Społeczny Komitet Budowy Pomnika stworzony w 1981r. przez Koło Kombatanów "Solidarności", doprowadziły one do rozłam w komitecie i powstania nowego. Stosowano w tym celu różne formy zastraszania i szyn, w wyniku których niektórzy uatapowali.

Władze wyznaczyły termin odsłonięcia na 1 IX. Wobec bojkotu tej uroczystości ogłoszonego przez Oddział "Solidarności" odsłonięcie odbyło się jedynie w asyście nielicznych dzieci spędzających w to miejsce z rozpoczęcia roku szkolnego. Właściwa manifestacja ludności miała się odbyć 25 IX.

Przed tą datą wzrosły się naciski na członków Społecznego Komitetu. Jeden z nich, EDWARD DRAPIAŁA w następstwie kilkugodzinnego przetrzymywania przez SB popełnił samobójstwo. Na ulicach Tomaszowa pojawiły się gęsto patrole MO. Ktoś usłużny zgłosił jeszcze tuż przed wyznaczoną datą telegramami poinformować ok. 300 weteranów walk, żeby nie przyjeżdżali. W rezultacie przybyło ich nie więcej niż pięćdziesięciu.

W niedzielę 25 IX o godz. 10.15 w kościele Serca Jezusowego rozpoczęła się uroczysta rocznicowa Msza Św. w intencji uczestników bitwy, żyjących i nieżyjących obrońców Tomaszowa i Polski. Uczestniczyli w niej tłumy mieszkańców Tomaszowa i okolic, a odprawiał ją biskup lubelski Józef Eltyak. Po Mszy, w sytuacji gdy wokół pomnika rojło się ok. 2000, biskup nie zdecydował się na przejście tam i wiązkę kwiatów złożył pod tablicą pamiątkową wmurowaną wewnątrz świątyni. Pod pomnik, mimo demonstracji nie fotografujących esbeków udała się ok. 60-70 osobowa delegacja dzwigająca za wszystkich kwiaty /m.in. od "Solidarności"/, z których ułożyła 5-metrowej długości krzyż. Po zapaleniu lampek i chwili modlitwy grupa ta poszła ze wszystkimi uczestnikami Mszy na cmentarz poległych obrońców Tomaszowa, gdzie w obecności przemawiającego bp. Eltyaka złożono kwiaty i zapalono lampki na grobach, a również pod tzw. krzyżem katyńskim symbolizującym rozstrzelane po niezmiernych terenach łubelskich mogiły wziętych do niewoli.

/za inf. R.W./

OD RED.: Związkowcy z Tomaszowa prosili nas o przekazanie stoczniowcom z Gdańska, że nieprawdą jest to, co im wmałtał Rakowski. W małych miasteczkach i wsiach nawet ci, którzy /jak to elegancko powiedział wicepremier/ krówki pasają, również nie popierają polityki WRONY i nie dają się nabrać na tzw. "normalizację".

Przekazujemy więc tę wiadomość od Lubelskiego Tomaszowa do Gdańskiej Stoczni, chociaż i tak wiemy, że stoczniowcy nie uwierzyli Rakowskiemu ani w jedno słowo.

+++ UKAZUJĄ SIĘ NADAL "Kresy" - pismo NSZZ i NSZZ RI "Solidarność" Lublin - Warszawa - Chełm. Ostatnio dotarł do nas nr 11 z datą 4-17 IX 1983r.

POTWIERDZENIA WPŁAT zamieścimy w następnym numerze.

DRUK: Drukarnia Polowa im. Władimira Bukowskiego